

Prenumerata „Kur. Warsz.”
wynosi: w Warszawie rocznie
rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40,
kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, mie-
siecznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rano do 2-ej po południu.

KURIER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

**Na prowincji i w Cesar-
stwie** wynosi rocznie rub. sr. 4,
(w tem mieści się już opłata po-
czątkowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się róż-
nie, półrocznie i kwartalnie
Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Elżbiety Kr. Węgier.
Czwartek: Ś. Feliksa Walego.
Piątek: Ofiarowania N. M. P.
Sobota: Ś. Cecylii Panny Męcz.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 29
Zachód „ „ 4 2

Długość dnia godzin 8 min. 33
Ubyło „ „ 8 20

Niedziela Ś. Klemensa P. M.
Poniedziałek: Ś. Jana od Krzyża Wyzn.
Wtorek: Ś. Katarzyny Panny Męcz.
Środa: ŚŚ. Piotra i Aleksandra B. M.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.”: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Jutro t. j. dnia 20go Listopada przypada uroczy-
stość Ś-go Feliksa Walego, która obchodzi się
Nabożeństwem odpustowym w kościele parafialnym
Ś-tej Trójcy na Solcu.

— Pojutrze (21 Listopada) Kościół Święty obcho-
dzi uroczystość OFIAROWANIA NAJŚWIĘTSZEJ MARJI
PANNY, na cześć której w kościele Opieki Ś-go Józefa
na Krak.-Przedmieściu (wprost ulicy Królewskiej) od-
będzie się do południowe Nabożeństwo odpustowe
w połączeniu z dorocznym obrzędem ponowienia słu-
bów zakonnych przez miejscowe zakonnice.

— W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Po-
licji Wykonawczej za N.Nr 305 i 306 wydanymi, zamie-
szczono: W dalszym ciągu punktu 3 rozkazu mego z d. 21
października (3 listopada), w którym zamieszczonym było
o pojawieniu się kłopotliwych w koszarach ułańskich, zawi-
adamiam Policję, że choroba ta dotknęła również 3 sztuki
bydła rogatego w koszarach kirasjerskich i że na miejscu
przedsięwzięto Policji-Weterynaryjne środki, przeciwko
rozprzestrzenieniu się tej epizoty w mieście.

— W skutku uczynionego przeze mnie przedstawienia JW.
Generał-Feldmarszałkowi Namiestnikowi w Królestwie, o oso-
bach, które gorliwą swoją działalnością przyczyniły się do
powstrzymania rozszerzenia się w r. b. cholery w Warsza-
wie i o aptekarzach tutejszych, którzy dla chorych z ubo-
giej klasy ludności, wydawali lekarstwa po zniżonej cenie,
oraz tych, którzy złożyli pieniężne ofiary na korzyść sa-
łoleryczną, J. W. Hrabia Namiestnik, polecił mi raczył
oświadczyć, że uważa sobie za szczególną przyjemność wy-
razić całą swoją wdzięczność, wszystkim aptekarzom w mie-
ście, oraz wyszczególnionym poniżej osobom, które przy-
czyniły się do powstrzymania w Warszawie epidemii, a mia-
nowicie:

1) Ordynatowi szpitala Ujazdowskiego wojennego doktoro-
wi Izajaszowi Ram; doktorom: 2) Leopoldowi Wajenblut;
3) Ludwikowi Zimmerman; 4) Maksymilianowi Hertz; 5) Wła-
dysławowi Winnickiemu; 6) Antoniemu Seeman; Lekarzom:
7) Karolowi Bibersztejn; 8) i Markowi Wolpert; 9) apteka-
rzowi—Ludwikowi Gronau; Właścicielom domu: 10) Edward-
owi Rejchman; 11) Szymonowi Rosen; 12) Karolowi Schram;
13) Meszulinowi Rotenberg; 14) Ludwikowi Winawer; 15)
Aframowi Wejthal; 16) Kelmowskiemu Szejnwas; 17) Moszkow-
ski Szrych; 18) Herszowi Najdolberg; 19) i Ludwikowi And-
ers; 20) współwłaścicielowi domu Bernardowi Kornfeld; 21)
rzadcy domu Motłowi Wald; 22) kupcom: Poltjerowi Leżyn-
skierowi; 23) Henrykowi Krejtenkraft; 24) Samuelowi Ho-
nigwil; 25) Ludwikowi Perl 26) i Pinkusowi Wejman; 27)
Fabrykantowi Szai Apfelbaum; 28) handlującemu Godelowi
Fromberg; 29) subiekutowi handlu Manasowi Włodawer; 30)
Telezrom: Kwie Wołkowicz; 31) Jankłowi Świca; 32) Mar-
kusowi Mucha; 33) Jakubowi Reisswasser; 34) Ignacemu Ro-
zenband i 35) Bernardowi Blinberg. (G. Polic.)

— W rozkazie do garnizonu Warszawy, z d. 30 Paździ-
ernika r. b., za Nr 303 pomiędzy innemi zamieszczono:

Na zatwierdzonym, przez JW. Głównodowodzącego Jene-
ral-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie, posiedzeniu
Komitetu cholerycznego postanowiono: w celu zapobieżenia
pojawienia się epidemii, posypywanie z brzęgu rynsztoków
ulicznych kontynuować, do czasu nastąpienia mrozów—po-
czynając takową znowu za nastąpieniem wiosny; zaś w śmie-
tnikach i dołach do zlewania pomyj, dopełniać dezynfekcji
ciągłe jak najdokładniej nawet podczas miesięcy zimowych.
Oznajmiając o tem garnizonowi dla akuratu wykonania,
nadmieniam, że pod datą dzisiejszą odniosłem się do In-
spektora Lekarskiego Okręgowego względem wydzielania de-
zynfekcyjnych materiałów. O czem—dla wiadomości i nale-
żytego w czem dotyczyć będzie wykonania komunikuję pod-
władnej mi Policji.

— W rozkazie do Zarządu miasta Warszawy, z dnia 30
października (11 listopada) r. b. za Nr 242, zamieszczono:
„Przy dopełnionej przez służbę targową wspólnie z Poli-
cją wykonawczą i Lekarzem miasta, na rynku Sułkowskie,
wziewizji artykułów żywności, zabrano, Marjannie Karaś, przy-
byłej do Warszawy, ze wsi Powina, gminy Willanów powia-
tu Warszawskiego 4 garncie zaprawnej śmietanki, którą na
miejscu zniszczono i odniesiono się do Wydziału Policji-
Sądowego o ukaranie winnej.” (G. P.)

(Y) Ze ceny artykułów najpowszechniejszego uży-
cia wzrastają u nas z niesłychaną szybkością—to fakt,
o ile z jednej strony nader wybitny, o tyle z drugiej—
zasługujący na wszechstronną uwagę i szczegółowy
z nim rachunek.

Drożyżna np. drzewa, chleba, mięsa i t. p., to kwe-
stja z bytem całych mass pracujących najbezpośred-
niej spleciona, i co ważniejsza, na byt ten wpływają-
ca fatalnie. Dobadywanie przeto zasadniczych kwestji
tej przyczyny, usuwanie wytwarzających ją warunków,
i wskazywanie odpowiednich zaradczych środków, sta-
ją się jednym z ważniejszych obowiązków zarówno
prassy jak i samego społeczeństwa.

W tej chwili chcielibyśmy zwrócić uwagę na będącą
już dziś w Warszawie ogólnym przedmiotem narze-
kań, drożyznę drzewa.

W istocie bo też kwestja ta coraz ważniejsza. Da-

wniej nieco radzono sobie tu jeszcze węglem kamien-
nym; dziś jednak, a raczej w ciągu ostatnich lat pię-
ciu, gdy cena węgla podniosła się o 48%, poczęto,
pomimo nadzwyczaj wysokich cen drzewa, to ostatnie
pod względem ekonomicznym, przenosić nad użycie
węgla.

I w rzeczy samej w roku już zeszłym, nie tylko wie-
lu konsumentów pojedynczych przyjęło taką zamiarę,
lecz nadto i drogi żelazne petersbursko-warszawska
i warszawsko-terespolska, oraz inne zakłady przemys-
łowo-fabryczne, użycie węgla zastępują obecnie wpe-
wnych częściach już drzewem. Przywóz też drzewa o-
pałowego do Warszawy w porównaniu z rokiem 1870—
1871, 1871 a 1872, znakomicie się zwiększył. Tak np.
gdy drogą wiedeńską transport tego rodzaju w roku
1870 wynosił pudów 71,178, w roku 1871 wzrósł do
243,405 pud., w roku zaś 1872 podskoczył do
460,842 pud., to znaczy, że przywóz drzewa samą ko-
leją wiedeńską w przeciągu roku, o niemal się po-
dwoił. Niemniej jednak uderzającym jest wzrost przy-
wozu drzewa w ostatnich latach kolejną terespolską,
gdzie nawet artykuł ten stanowi jeden z najważniej-
szych przedmiotów transportowego ruchu. Mianowi-
cie gdy w roku 1870 przywieziono kolejną tą drzewa
1,781,797 pudów w roku 1871, cyfra ta wzrosła do
2,536,840 pud., w roku zaś 1872 podniosła się jeszcze
do 2,727,075 pud., czyli, że w ostatnich dwóch latach
transport drzewa kolejną terespolską zwiększył się
o cały milion pudów.

W obec atoli tego nader poważnego przywozu, cena
drzewa w Warszawie nie tylko się nie zniża, lecz
przeciwnie, jak obecnie w porównaniu z rokiem ze-
szłym, podniosła się dość znacznie. Jakaż więc być
może rzeczywista tego przyczyna? Czyżby drzewo
w lasach miało w równoległym raczej odpowiednim
stosunku podnosić się w cenie? Zapewne, takby być
mogło, takby nawet, w obec zwiększającej się kon-
sumpcji drzewa i przetrzebienia naszych lasów być
powinno.

W rzeczywistości jednak i w znakomitej części tak
jeszcze nie jest. Właściciele lasów sprzedając je dziś
zazwyczaj w nagłych potrzebach chwili, nie zwraca-
ją nawet uwagi na owo ekonomiczne prawo, poszuki-
wania i sprzedaży; sprzedając słowem tak, byle jakaś
pożądana podatkowa, dzierżawna czy inna wreszcie
terminowa rata, co rychlej znalazła się w miejscu.
Któż więc owe ceny drzewa normuje i reguluje tu
głównie? Zamiast odpowiedzi wprost, przyjrzyjmy
się na chwilę samej, tego rodzaju, manipulacji han-
dlowej.

Paru handlarzy, sposobem spółkowym, zakupują
w danej miejscowości, pewną przestrzeń lasu, czy też
odpowiednią ilość, sążni już gotowych. Zakupy takie
uskućniają się zwłaszcza w niewielkiej odległości
od drogi żelaznej, jak np. w okolicach Miłosny, Miń-
ska, Mrozów i Kotunia, stacji kolei terespolskiej.
Sążeń drzewa twardego ze sprowadzeniem go już na
stację kosztuje tu handlarza do rs. 3 kop. 50, nałado-
wanie kop. 25, fracht czyli transport np. z Miłosny
rs. 1, zładowanie i ułożenie w Pradze kop. 25, razem
koszt jednego sążnia wynosi rs. 5.

Dodajmy nadto, że gdy w lesie handlarz kupując
sążnie zastrzega sobie tak zwany *wykład ścisły*—tu
zaś to jest w Pradze układa sążnie w ten sposób, że
z sześciu np. robi się siedm, a i z powyższej kwoty
stanowiącej ostateczny koszt sążnia moglibyśmy nieco
jeszcze odciąć.

Lecz zostawiając ją nawet zapytajmy natomiast
za jaką cenę handlarz sążeń taki odstępuje warszaw-
skiemu składnikowi lub też drobniejszemu spekulantom,
czy wreszcie pojedynczemu kundmanom? Otóż bierz
sobie za niego rs. 10 czyli zarabia 100 na 100. Przy-
najmy, że procent to lichwiarski. Zestawmy zaś to
z cyfrą sprowadzanego i konsumowanego przez War-
szawę drzewa, a utworzy nam się nader poważna,
w podobny sposób na konsumentach zarobiona sumka.

Dodajmy wreszcie, że składnik do owych 10 rubli
dolicza: tak kosztą sprowadzenia do składu jak i swój
znów kupiecki procent a łatwo wytłumaczymy sobie
dla czego dziś sążeń np. twardego drzewa kosztuje
w składzie 13 do 14 rubli.

Czy jednak zarazem nie zapytamy się, choćby mi-
mowoli, dla czego ów sążeń, którego koszt w Miłosny

wynosił rs. 3 kop. 50,—w Pradze rs. 5, w Warszawie
przychodzi do ceny rs. 14 tu? Dla czego raczej całe
massy konsumentów i co więcej massy zazwyczaj bie-
dne, pracujące z dnia na dzień opłacają tu tak znako-
mity, lichwiarski procent. Albo lepiej dla czego han-
dlarze drzewa procent taki z całą swobodą sobie cią-
gną? Niestety dla zbyt prostej przyczyny.

Handlarze ci jak z jednej strony zostając pomiędzy
sobą w solidarnej znowie wytwarzają tym sposobem,
stały i systematyczny monopol, tak z drugiej rozu-
miejąc naszą, zwykły w takich razach nieradność nie
obawiają się tu ze strony przeciwnej ze strony samych
konsumentów zdrowej i naturalnej konsekwencji.

Lecz czy i jaka na to znajdzie się praktyczna rada?
Czy i jak rychło się znajdzie,—nie nie wiemy,—nie
przestaniemy jednak utrzymywać, że znaleźćby się
mogła i co więcej... *powinna*. A w jakim to mianowicie
sposób?—Otóż gdyby to np. nasz „Merkury” czuł
się więcej na siłach, gdyby posiadał odpowiednie fun-
dusze, mógłby tu bez wątpienia czynnie i bezpośre-
dnie wystąpić; a utworzywszy własny skład drzewa
w Warszawie, robić zakupy w lasach, to znaczy drze-
wo z *pierwszej otrzymywać ręki*, odstępować je nastę-
pnie swym członkom po cenach stałych. Dzisiejsza
atoli skromna sytuacja „Merkurego” wątpić każe o
możliwości, pod tym względem *praktycznej* o czynnym
tu instytucji tej udziale.

Czyżby więc nie było już środka?

Zdaniem naszym przeciwnie. Dla czego np. nie mo-
głoby się z określonem właśnie przed chwilą zad-
aniem, zawiązać *oddzielne stowarzyszenie drzewne*?

Czyż brak by tu był kapitałów? Ależ bynajmniej;
kapitałów tu wielkich *pojedynczo wziętych* nie trzeba;
przeciwnie, udziały mogłyby tu być drobne, nie prze-
chodzące 6-ciu np. rubli. A im byłyby mniejsze—tem
szerszy byłby przystęp konsumentów i tem większa ich
korzyść. Manipulacja zresztą takiego stowarzyszenia
byłaby tu zbyt prosta jak i administracja niezbyt ko-
sztowną.

Słowem, jak z jednej strony, w obec charakteryzo-
wanego wyżej ustroju handlu, spółka podobna, zdaje
się być niezbędną, tak z drugiej nie widzimy prze-
szkód, któreby działalność i racjonalny rozwój tego ro-
dzaju instytucji tamować czy utrudniać mogły. Nie
do nas wreszcie należy kreślenie tu szczegółowego pla-
nu i obrabianie pojedynczych takowego punktów.

Do nas należało jasne postawienie kwestji i rzuce-
nie *zaradczej myśli*. Rzucamy ją też tem chętniej, że
w obec budzącego się u nas w ogóle ekonomicznego
ruchu, w obec baczniejszego wpatrywania się w nasze
interesy i stosunki handlowe, myśl podobna nie przejdzie
może bez pewnego chociażby odbicie się w prak-
tyce.

— *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publ. cnej.*
W następstwie ogłoszenia z dnia 17 (29) września r. b., po-
daje do wiadomości, że do uzyskania wsparcia z zapisu znar-
żonych Berka i familji małżonków Zonnenbergów zgłosiło się
44-ch kandydatów wyznania mojżeszowego. Rada Miejska po
rozpatrzeniu przedstawionych, przez tychże, dowodów, na
kollegjalnem posiedzeniu z d. 17 (29) Października r. b.,
przy współudziale zaproszonych osób, a mianowicie JW. Pre-
zydenta miasta Warszawy, Rabinów m. Warszawy i Mszczo-
nowa, tudzież Kuratorów; szpitala Starożakonych i Głównego
Domu Schronienia Starców i Sierot Starożakonych
w Warszawie, postanowiła:

a) z liczby zgłaszających się krewnych, do wsparcia wyle-
gitymowanych, dać pierwszeństwo bliższym stopniem pokre-
wienstwa i na tej zasadzie, przyznać wsparcie w ogólnej
summie rs. 399 k 58, jednemu z krewnych zapisodawców,
a mianowicie wnukowi testatora;

b) z powodu niemożności dokładnego ocenienia stopnia nie-
zamożności pozostałych 43-ch kandydatów summe rs. 2,795,
rozdzielić pomiędzy tychże, w równych częściach, to jest po
rs. 65 na rodzinę.

Wzywa się zatem osoby, które wniosły prośby o wsparcia
z funduszu z legatu Zonnenbergów, ażeby po odbiór przy-
znanych im wsparć zgłosiły się do Kancelarii Rady Miejs-
kiej.—Zarządzający czynnościami Rady, K. Puchalski.—
Sekretarz Rady, Magnuski. —12215—

Wiadomości miejscowe.

— W roku zeszłym, objawione było w piśmie ni-
niejszym życzenie, aby pp. wydawcy Kalendarzy, ze-
chcieli w pośród wiadomości informacyjnych, zamie-
ścić taryfę podatków i opłat, uiszczanych z gruntów
i budowli, w tutejszym kraju.

Tabele tego rodzaju, bywały dawniej w Kalenda-

rzach popularnych umieszczane i nie były zbyt cenne, mianowicie dla posiadaczy nieruchomości, którzy z owych tabell czerpali przypomnienia o leżących na nich obowiązkach. Obecnie zaś, po zaszłych zmianach pod względem opłat skarbowych i miejskich, wiadomości o rodzajach opłat, terminach wnoszenia ich do kass, i t. p. tem bardziej są pożądanymi.

Widzieliśmy u jednego z byłych urzędników Skarbowych dokładną pod tym względem tabellę, świeżo ułożoną, w sposób dla Kalendarzy bardzo odpowiedni, jeżeli więc który z pp. wydawców zapragnie takową poznać i zużytkować może w Redakcji naszej otrzymać informację o posiadaczach onej.

— Wyszło w tych dniach w Warszawie, czcionkami Gazety Lekarskiej, trzecie oryginalne wydanie Filozofii Natury Doktora Levitoux w języku francuzkim — najobszerniejsze i najpoprawniejsze ze wszystkich. 1 vol. in 8-vo, 611 stron druku.

— Po siódmy już raz wczoraj przedstawiony „Duch Wojewody“, zapełnił całą prawie salę teatralną. Wiodące sztuka ta utrzyma się w repertoarze.

— (Art. nad.) — Wy bracia w sztuce! którzy czując w młodzieńczej piersi boską iskrę talentu, z upojeniem witaliście nadane wam miano artysty; wy dziwić się nie będziecie, jeśli i ja, dziś sześćdziesięcioletni weteran, widząc się niegdyś otoczonym aureolą sławy, hołdów i rozgłosu, mniemałem dosięgać siódmego nieba, nie przypuszczając nawet, aby te piękne dni skończyć się kiedykolwiek mogły rozczarowaniem, a tembardziej zapomnieniem! Ale taka to podobno zwykła dola artysty. Dopóki młodość zapała i siły trzymają go w zaczarowanym kole uludy, zda mu się być królem świata. Bo też przynajmniej sami, nie jestże to królowaniem ten nieustanny, a porywający wir, w którym duch, ciało i zmysły gorączkowym szaleem owładnięte, w rozkosznej upojeniu prowadzą cię po ścieżkach żywota! Ale gdy później siły te w ciągłym wytężeniu stargane i skruszone wypowiedzą ci posłuszeństwo, gdy do laurowego wieńca dopłota ci wieniec cierniowy i wiązankę z tych dwóch wiernych symbolów początku i końca artystycznej kariery, zobaczysz się otoczonym na resztę życia... wtenczas dopiero uczujesz całą nagość tego królowania, całą gorycz rzeczywistości.

Czem byłem? i jakie położyłem zasługi na scenie ojczystej? mają jeszcze w żywej pamięci współcześni owej epoki, kiedy to wraz z Julianem Dobrskim, ręka w rękę postępowaliśmy po drabinie artystycznego zawodu, z tą tylko różnicą, że gdy jemu udało się równie zaszczytnie, dotrzeć do ostatniego jej szczytu, ja w połowie drogi cofnąłem się musiałem, złamany wysiłkiem nadmiernej pracy, której nadwreżone moje zdrowie, poddać nie było w stanie.

Odtąd miejsce artysty zajął nauczycielstwo, powołanie równie cierniste, równie kolące, w tem chyba odmienne, że w nagrodę pierwszego pozostaje nam wspomnienie głośnie, choć przebrzmiałej sławy, cicha zaś zasługa drugiego, dozwala nam ją czerpać, jedynie w przeświadczeniu sumiennie spełnionego posłannictwa.

Przy takich warunkach nie dziw, że biedni adepci obu tych zawodów, rzadko kiedy na czarną godzinę życia, tak są materialnie usposobieni, aby przypomnieniem zapożyczonych zasług, nie byli zmuszeni uciec się do wspaniałomyślności tych, którym talent i pracę całego życia poświęcili, a którzy częstokroć w miejsce spodziewanego współczucia, do gorzkiej czary losu dolewają najzjadliwszą truciznę zniechęcenia i upokorzenia.

Ale poco przywołać dzieje, wszystkim aż nadto dobrane znane?

Nie nato pierwszy raz publicznie głos mój podnoszę, aby mówić o ujemnej stronie ludzkości, ale o tych, co nie zamroziwszy jeszcze serca dla wszelkich popędów szlachetnych, z całą delikatnością uczucia, podając rękę pomocy, zrozumieli ile dotkliwym było starcie się dwóch przeciwnych sobie prądów, konieczności i ambicji dla człowieka zbyt wysoko ceniącego ostatni ten przymiot i nie przywykłego do zginania karku przed żadną prośbą, wyjąwszy do Boga!

Do was to więc przedewszystkiem zwracam się z podzięką. Szan: protektorowie, którzyście myśl koncertu w czyn wprowadzili. Do was starsza i młodsza generacja artystów, i amatorów, za danie talentów głównego źródła pomocy, dla starego waszego kolegi. Dzięki i Tobie! przeczajny, zasłużony Nestorze, który ulubieńcowi twemu, pierwszy niegdyś ukazując drogę do wyżyn sztuki, raz jeszcze wstąpiłeś na estradę koncertową, aby strunami wypieszczonych przez ciebie instrumentu, poruszyć struny wspólnych naszych wspomnień, gdy w piersi jednego i drugiego tlało jeszcze całe ciepło życia! cały urok młodości. Dzięki i tobie Szanow: prasso, za pocziwe słowo i przypomnienie, będące hasłem do ogólnego uznania i współczucia! I tobie, nieskapa garstko publiczności warszawskiej, dla której głos prawdy i sprawiedliwości, nie był głosem wołającego na puszczy.

A w szczególności część Ci aniele opiekunicy, co

rolę właścicielki domu wypełniając z mało praktykowaną szlachetnością, nie tylko bez przerwy pamiętała o wygodach dla chorego i przyjazną życzliwością otaczała jego łóżko, ale współudziałem w rozprzedaży bileto- w znaczny pomógł fundusz, do ratowania mego zdrowia tak potrzebny. Nie lekaj się Szanowna Pani, abym wymienieniem twojego nazwiska, chciał znieważać wartość cwoich czynów. Kto na niwie miłosierdzia, tyle bujnego posiewa ziarna, ten w własnym sercu i przekonaniu, dostateczną znajdzie dla siebie nagrodę. Niech wam wszystkim Bóg płaci. — Jan Markowski.

— (Art. nad.) Przed niedawnym czasem parafia Łódzka, w Suwalskiej gubernji była świadkiem pamiętnej dla okolicy uroczystości. Sędziwy a powszechnie poważany i ukochany Kapłan JX. Wincenty Suchocki, Probosz miejscowy i Kanonik katedralny Lubelski obchodził w dniu 14 Września r. b. 50-letni jubileusz kapłaństwa. Okoliczni i dalsi parafianie czcąc zasługi i tyloletnią pracę dostojnego Jubilata tłumnie zebrałi się w Łódziejach, a pragnąc upamiętnić dzień tyle dla wszystkich uroczysty, złożyli w darze kościołowi krzyż srebrny do ołtarza, ozdobny ornat i dalmatyki znacznej wartości. Sędziwy Kapłan po dziękczynnych modłach w tymczasowym odbytych kościółku, gościnnym dawnym czasów obyczajem przyjmował licznie z odleglejszych nawet okolic przybyłych: duchowieństwo, obywateli i urzędników. Powinszowania i serdeczne życzenia składane w dniu tym JX. Suchockiemu powtarzamy raz jeszcze w tem miejscu ku trwalszej ich pamiętce. — E. K. jeden z parafian.

— Chloroform tak często używany w naszej medycynie w d. 11 p. m. obchodzi kilkunastoletnią w Warszawie praktykę, gdyż zastosowany był u nas po raz pierwszy w dniu powyższym w roku 1847, niezadługo po wprowadzeniu go poraz pierwszy w tymże roku w Edynburgu w dniu 10 listopada.

— Zapowiedzianego „Processu Bazaina“, wydawnictwa pana Blumenthala, ukazał się już pierwszy poszyt. Wydawnictwo może mieć powodzenie. Proces bowiem Bazaina budzi w tej chwili w całej prawie Europie dość silne zajęcie.

— W korespondencji z Płocka, pomieszczonej w N. 222 naszego Kurjera, donoszącej o śmierci i zasługach ś. p. Kazimierza Tarczyńskiego, wspomnieniem było o dziełku p. t. „Historja dzwonów“, które tenże pozostawił w rękopiśmie.

Oglądaliśmy właśnie w tych dniach rzeczony rękopism znajdujący się w ręku syna zmarłego, p. Józefa Tarczyńskiego, artysty muzyka, zamieszkałego przy ulicy Chmielnej, Nr 13. Są to notatki szczegółowo robione po kościołach parafialnych, czerpane z ksiąg miejscowych podan ludu i t. p. Odciski napisów położonych na dawnach, starannie są wykonane i do opisów dołączone. Pożądanem byłoby, aby który z panów archeologów zainteresować się chciał bliższem rozpatrzeniem rzeczonych rękopismu i ułożeniem go w systematyczną całość. Wydanie na widok publiczny podobnego dziełka byłoby pożądanem przyczynkiem do badań archeologicznych. Jak nam mówiono rodzina ś. p. Tarczyńskiego gotową jest zbyć rzeczony materiał, któremu z panów wydawców na korzyść małoletnich po ś. p. Tarczyńskim pozostałych.

— (Art. nad. z prowincji) — „W kronice m. Kielc“, ofiarowanej przezemnie bezpłatnie do Pamiętnika Kieleckiego na rok 1874, z wielkim mojem zdziwieniem jako autora, wyczytałem wciśniętą pomiędzy inne fakty szalona reklamę dla p. Goldhaara, wydawcy „Pamiętnika“, wystawiającej inteligencję księgarską i bogatą czytelną nakładcy kieleckiego. Ponieważ i „Kurjer Warszawski“ zwrócił na to uwagę w Nrze 247, za co mu jestem nieskończenie wdzięczny, — publicznie oświadczam, że powyższej reklamy acz figurującej pod moim nazwiskiem nie pisałem. Na żywą reklamę z mej strony, p. Goldhaar głośno uznał podane fakty o sobie za błędne i pozbawione racji bytu, wymienając osobę, której w Warszawie powierzył układ i korektę artykułów, gdzie również dopełniono obcięcia niektórych urywków kroniki i wyrzucenia całego działu poświęconego pamięci ś. p. Gautier, założyciela „Gazety Kieleckiej“, a co przypisano w mojej kronice nieprawie p. Goldhaar. Są więc u nas rzeczy, o których, nie tylko filozofom, ale autorom kronik prowincjonalnych ani się śniło. — Autor kronik w Pamiętniku Kieleckim.

— Osmą dziesięciogroszową książeczką dla rzemieślników, wyszła nakładem A. Makowieckiego i zawiera Odczyt Dra Gustawa Dolińskiego: „Zkąd się biorą choroby i jak się od nich chronić.“ Cena kop. 5, nabyć można w Redakcji „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej“, ul. Chłódna Nr 10.

— Obszerna posiadłość na rogu ulicy Śto. Jerskiej i Nowowiniarskiej pozbyła się kolumnady, a zyskała za to nowo dobudowane pierwsze piętro.

— Pałac zwany Dyżmańskich, z dwoma frontami od ulicy Podwale i Miodowej, coraz więcej się upiększa. Donosiliśmy w swoim czasie o zniesieniu od

ulicy Miodowej kolumnady, — obecnie od pewnego czasu urządzone zostały w środku pałacu drzwi z przejściem z Miodowej na Podwał przez wielki dziedziniec na którym zasadzone zostaną klomby.

(Art. nad.) — W tych dniach około Kowna, w rzece Niemnie, rybacy złapali szczupaka, który ważył 32 funty i sprzedali go restauratorowi hotelu Belle-vue. Przy rozbieraniu tego wieloryba we wnętrznościach znalezionym był zupełnie jeszcze świeży szczupak, ważący 5 funtów, a znowu we wnętrznościach tego ostatniego znaleziono dwie żaby. Pokazuje się tedy, że szczupak wrazie głodu i żabami nie pogardza.

Jest to fakt, który na własne oczy widziałem i za prawdziwość którego ręczę. M. S.

— Straż ogniowa w Stawiszynie już się ukonstytuowała na podstawie ustawy Towarzystwa straży ogniowej kaliskiej, co do części technicznej. Straż Stawiszynska wybrała sobie już naczelnika i jego zastępcę, trzech brandmajstrów i nadsztygera, trzech naczelników oddziału i trzech rużmajstrów z zastępcami; ma swój oddział dozoru i światła, swoich cechmistrzów czyli rekwizytorów, trębaczy, i liczy dotąd 173 towarzyszy; ma jaki taki materiał i nadzieję dokończenia go w czasie najkrótszym. Wszyscy właściciele domów w Stawiszynie są członkami honorowymi Towarzystwa straży ogniowej, a więc ojcami, opiekunami, protektorami straży; ogół miasta uczestnicy w instytucji dobro ogółu mającej na pieczy. Oto w treści co pisze do „Kaliszanina“ p. A. Żubieński, podawany poprzednio wraz z Rephanem za głównego promotora tego stowarzyszenia straży ogniowej w Stawiszynie.

— Czytamy w „St. Pet. Wied.“: w Płocku wykryta została zmowa między handlarzami, którzy wykupując na rynku produkt żywności, chcieli sprowadzić sztuczną drożyznę. Wkrótce jednak zdołano zapobiedz nadużyciu, i właściwy porządek w prowadzeniu handlu przywrócono.

— Niektórzy interesenci mając przesłać drobne należności pieniężne, przesyłają je w listach markami pocztowymi. Ponieważ najmniej kłopotliwym jest włożenie w kopertę jak najmniejszej liczby marek, za zwyczaj używają się do tego marki jak najdroższe, za tem 30 kopiejkowe. Adresant otrzymawszy pewną liczbę takich lepkich dokumentów śpieszy z niemi na pocztę dla wymiany na gotówkę. Ale tu powiada mu że poczta nie jest żadną kasą wymiany. Więc posiadacz marek prosi przynajmniej o zamianę sztuk 30 kopiejkowych na 10 kopiejkowe jako używane prawie przez każdego, gdy tymczasem 30 kopiejkowych rzadko komu zdarzy się użyć. I znowu odpowiedź brzmi, że poczta nie jest kasą wymiany. W interesie wydoby publicznej należałoby te trudności usunąć.

— We wczorajszym wyliczaniu wystawców z Królestwa, którzy zostali nagrodzeni na wystawie Wiedeńskiej pominięty został p. A. Rauer utrzymujący magazyn Krawiecki. W swoim czasie donosiliśmy, że pan Rauer otrzymał dyplom uznania, za wynalezienie formy, która nada się do każdego ubrania męskiego.

— Znow wypadek z naftą. Do szpitala Ś. go Du-cha przywieziono chorego który przewróciwszy lampę naftową podczas snu, poparzył sobie boleśnie bok i rękę.

— W Lublinie w zeszłą środę spalił się na ulicy Lubartowskiej budynek, w którym była dystrykcyjna wódek. Wódki i okowita strumieniami płynęły; ubezpieczone były na 10,000 rubli.

— Na przyszłym piątkowym zebraniu towarzystwa Muzycznego ma być powtórzony kwartet smyczkowy (E moll) p. Gustawa Roguskiego, który już w roku zeszłym na jednym z wieczorów dwutygodniowych Towarzystwa zyskał pochlebne ocenienie znawców.

Dyrektor Towarzystwa Muzycznego ma zaszczyt oznajmić osobom biorącym udział w chórach Towarzystwa, iż próby tychże chórów odbywać się będą tak jak dawniej we wtorki, czwartki i soboty, o godzinie 7-mej wieczorem. Członkom Towarzystwa Muzycznego przypominamy, że dziś odbędzie się 35-tych chór muzyczny.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ od Jeziorowskiego z Tarczyna kop. 30; — rs. 3 jak w rocznicę urodzin Stasia D., z tych rs. 1 dla rodziny X., a rs. 2 dla nędzy wyjątkowej; od K. G. rs. 4 dla rodziny X. i rs. 4 dla Z. na maszynę do szycia, z prośbą o modlitwę za duszę ś. p. A. P. — W skutek braku pamięci, od M. S. i W. R. rs. 4 dla biednych do uznania Redakcji.

— W dalszym ciągu złożono: od Doktora W. rs. 3 i od M. A. J. kop. 50 dla biednych uczniów; od B. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej; od Arturka i Bolesława paltoćki ciepłe dziecięce, które wręczone zostały do Boga o zdrowie dla małych ofiarodawców.

— W dniu onegdajszym, starozakonna Perla Jakóła, 10-letnia dziewczynka, z gminy Powązek, pomieszczonej w szpitalu Starozakonnych jako mocno poparzona, w skutek zapalenia się na niej w cegielni odzieży, wkrótce zmarła.

— W cyrkule Nowoświeckim, w domu pod Nr 5 na ulicy

Krakowskie-Przedmieście, Michałowi Bączkowskiemu uczniowi cukierniczemu, przy wyrabianiu cukierków maszyna wyrwała palec u ręki lewej.

— Na moście Aleksandrowskim, rozbiegały się konie, własnością prywatną będące, w skutek czego stangret spadł i skaleczył sobie rękę lewą, konie zaś przytrzymane zostały, nieurządzący nikomu żadnej szkody.

— W cyrkułe Zamkowym, dorożkarz przejeżdżając przez zjazd nowy, przewrócił przechodzącą kobietę, nieurządzący jej żadnej szkody. Powożący za nieostrożną jazdę zatrzymanym został w cyrkułe.

— W tymże cyrkułe, na ulicy Bugaj, pies podejrzany o wściekliznę, przez strażnika Policijnego zabity i przez uprzątczy zabranym został; rewizja weterynaryjna na psie rzezonym dopełniona zostanie. (G. Polic.)

Wiadomości z Cesarstwa.

— Towarzystwo moskiewskie prawników, na posiedzeniu z 24 września r. b. postanowiło: zwołać zjazd prawników russkich na 28, 29, 30 i 31 Grudnia 1874 r. i upraszać obecnie, za pośrednictwem gazet, wszystkie osoby mające oddać zjazdowi do roztrząśnienia jakie kwestje, ażeby zawiadomiły o tem do 1 maja 1874 r. Do wzięcia udziału w zjeździe mają być zaproszeni znani uczeni, profesorowie wyższych zakładów naukowych, osoby urzędujące w sądownictwie i w ogóle wszyscy ci, którzy kształcili się na prawników. Dla dogodniejszego rozkładu prac, zjazd ma być podzielony, jak donosi „Sudieb. Wiestnik“, na cztery oddziały: 1) prawa cywilnego i handlowego; 2) procedury i organizacji sądowej cywilnej; 3) prawa kryminalnego i kwestji więziennej, i 4) procedury i organizacji sądowej kryminalnej.

— Z Mińska gubernjalnego piszą do „Gazety Handlowej“: Od miesiąca Mińsk posiada krzyżową komunikację kolejową, bowiem została otwartą droga w kierunku Konotopa, a chociaż niezłączona dotychczas z linią kijowską, niemniej jednak ruch jest znaczny.

Mińsk coraz to bardziej rozszerza obszar swój w miarę wzmaganie się ruchu handlowego i z powodu dróg żelaznych. Wzrost kapitałów na miejscu, od razu pomnożył ludność prawie na 1/3. Ogrom napływających i obcych, zwłaszcza Niemców, spowodował ciasnotę, tak, że mieszkania zdrożały więcej niż o 100% i o tyleż wszystkie prawie produkty. Pierwszy niedostatek rychło ustanie, gdyż Mińsk się buduje prędko. Wielkie przedsięwzięcie zaopatrzenia miasta w wodę źródłaną, postępuje prędkim krokiem. Już znaczna część miasta ma założone rury żelazne, połączone z głównym olbrzymim zbiornikiem, a do przyszłej wiosny roboty będą skończone zupełnie, i Mińsk zaopatrzonym zostanie na zawsze w wodę. Wielka fabryka sukna zakłada się na przedmieściu Lachówce, oraz publiczna pralnia parowa. Dwa te zakłady przemysłowe w przyszłym już roku działać zaczną.

Kronika zagraniczna.

— Z miast położonych w górnych Włoszech nad Padem i kilkoma jego dopływami, nadchodzą ciągle wiadomości o powodziach. Dnia 8 b. m. przybierał Pad pod Pawią co godzina o 2, a dopływ jego Tessin o 1 1/2 centymetra. Podobne doniesienia nadchodzą z Kremony i Ostyii. W Piacency zerwał Pad przy mostek mostu łyżwowego i zalał ulicę Piacenteńską.

— Z Neapolu z dnia 11 listopada r. b. — „Cieszy się i dziękujecie Opatrości, że cholera już was opuszcza; u nas zjawia się przed czterema miesiącami. Z początku dosyć łagodna, zapadała przez sześć tygodni najwyżej 6 do 8 osób dziennie, nagle wzmożła się tak, że liczymy 40 do 50 wypadków, a trzy czwarte śmiertelnych.

W upłynionym miesiącu umarło przeszło 1300 osób, najwięcej dzieci od roku do sześciu lat. Bardzo prawdopodobnie, że ten nieproszony gość nie opuści nas do Kwietnia lub Maja r. p., wypędziwszy z miasta wszystkich, którzy mogli opuścić je.

Najbardziej okazywała się dotąd w brudnych częściach miasta starego Neapolu, ale od tygodnia mieliśmy już sześciu nieboszczyków w sąsiedztwie. Rzecz dziwna, w Torre (oddalonym tylko o dwadzieścia minut drogi kolej żelazną) ukazała się przed miesiącem dosyć silna, bo do 25 osób dziennie umierało, ale po 15 dniach zupełnie znikła, i od dziesięciu dni nie było ani jednego wypadku.

+ Dnia 15go b. m., po krótkiej chorobie, rozstał się z tym światem s. p. Ignacy Podbielski, regent z okręgu węgrowskiego, zamieszkały w miasteczku Kosów gubernji siedleckiej, mając lat 52. Stroskana żona, rodzina i przyjaciele, proszą o westchnienie za tym szlachetnym i bogobojnym człowiekiem.

+ S. p. Wilhelm Istre, rodem z Francji, pojednał się z Bogiem, wczoraj o godzinie 4tej z rana przeniósł się do wieczności. Stroskana żona wraz z córką, zięciem i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok z domu przy ulicy Niecałej, Nr 6, na cmentarz powązkowski jutro o godzinie 2giej z południa odbyć się mającą.

+ Jutro, jako w bolesną rocznicę śmierci, s. p.

Marcelli z Rudnickich primo woto Ekielt, 2do Lhotak, we wszystkich tutejszych kościołach i kaplicach, odbywać się będą Msze Święte za spójność duszy nieboszczki; na które stroskana córka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

—12314—

W niedzielę, dnia 16go b. m., w kościele katedralnym Sgo Jana, ks. Skrzyppowski, pobłogosławił związek małżeński pana Stanisława Bogusławskiego, urzędnika D. Z. warsz. Terespol., syna Michała i Zofji z Dramińskich małżonków Bogusławskich, właścicieli dóbr Mołomotki, z panną Jadwigą Jaszczołd, córką właściciela dóbr Kobylany w gubernji siedleckiej położonych, i nieżyjących Franciszka i Kamilli z Rudnickich małżonków Jaszczołdów. Od ołtarza odprowadzili pannę młodą J.W. Józef Bogusławski, sędzia pokoju powiatu nowo-mińskiego, stryj pana młodego, z J.W. Józefem Kuszelem, prezesem Towarzystwa Kredytowego w Siedlcach; zaś pana młodego W. Honorata Kostrzewską, ciotka pana młodego, z W. Marją Siekierską, wdową po sędzim apellacyjnym. Artyści opery wykonali podczas aktu ślubnego Venicreator.

Dnia 17 listopada w wtorek r. b. w kościele Sgo Aleksandra o godzinie 6 wieczorem, pobłogosławił J.Ks. Kazimierz Gołaszewski, Dziekan Kutnowski w asystencji J.Ks. Piętki i J.Ks. Marimo, związek małżeński zawarty między panem Aleksandrem Teodorem Mazurkiewiczem, Assesorem Sądu Poprawczego a panną Ireną Godlewską, córką Rocha obywatela m. Warszawy i Pauliny z Kolatorowiczów małżonków Godlewskich, — na chórze artyści Konserwatorium Muzycznego odśpiewali Veni Creator Freyera.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Wiadomości odebrane w Paryżu w niedzielę wieczorem o przebiegu wyborów do Zgromadzenia Narodowego w departamentach Aube i Seine inférieure, kazały przewidywać zwycięstwo dwóch kandydatów republikańskich: generałów Sausier i Letellier-Valazé. Generałowie uprzedzą jeszcze nowe prawo zaprojektowane przez p. Philippoteaux, a wzbraniające wstępu do zgromadzenia obywatelom należącym do składu armji lądowej i marynarki. Wybory w departamentach: Finistère, Aude, Seine et-Oise zapowiedziane przez „Agence Havasa“, nie zostały jeszcze zapowiedziane przez „J. Officiel“. P. Broglie kazał rozpuścić pogłoskę o blizkiem już ich rozpisanu, ale ponieważ uzyskał od zgromadzenia pożądaną zwłokę do załatwienia interpelacji Leona Say, nie potrzebuje się więc już teraz śpieszyć z dekretem, zwołującym wyborców w departamentach do którego się ta interpelacja ściągała.

Niedziela wprowadziła zawieszenie broni do walki parlamentarnej, wszczętej w sobotę wieczorem przez sprawozdanie p. Laboulaye. Dnia tego każde stronnictwo użyło na przejrzenie ześrodkowanie i uzupełnienie sił swoich. Cicha robota bez starć prowadzona, była ważniejszą od samej walki wznowionej w dniu onegdajszym. W niedzielę musiało stronnictwo rojalistowskie ostatecznie rozstrzygnąć kwestję: Czy może się zdobyć na takie ofiary któreby przeciwnie bona-partystów i związały z niem silnie odstąpić z lewego środka i z grupy Pradier? bo wtedy tylko stronnictwo to będzie mogło liczyć na większość w głosowaniu. Jako jeden z warunków aktu przymierza przedstawia się przetworzenie gabinetu z wprowadzeniem do niego reprezentantów wszystkich grup mających przyjąć udział w koalicji przeciwko republikanom. Zmiana gabinetowa z jakiegokolwiek punktu uważana w niedługim czasie nastąpić będzie musiała.

Rojaliści w niedzielę jeszcze liczyli na przewagę 25 głosów, o 12 więcej niż w dniu 5 listopada przy głosowaniu nad wnioskiem Changarniera. Sojusz ich z rządem był jak najdoskonalej zacieśnionym i innym według nas być nie mógł. Obie strony postanowiły wytrwać w wiadomych już żądaniach, co do ukrytej dyktatury Mac-Mahona; w ostateczności tylko gotowe były obniżyć czas trwania z lat 10 na 7. O proklamowaniu rzeczypospolitej mowy nawet być nie może. Prezydent rzeczypospolitej ma się obywać bez rzeczypospolitej i pod tym tylko warunkiem prezydentem zostaje.

Sąd wojenny w Wersalu skazał b. kapitana legionu zagranicznego przy armji francuskiej, a następnie pułkownika komuny Matusewicz na śmierć za dezercję z szeregów. — O innych nowych wyrokach nie słyhać.

Sobotnie posiedzenie sądu w Trianon dało sposobność świadkom oczyszczającym powołanym przez Bazaina, do złożenia zeznań nie znaczących, a i na tym nawet stopniu niewzbudzających wielkiego zaufania. Dr. Maffré wyparł się poprzednich swoich zeznań niekorzystnych dla Bazaina, Chédanne prefekt Metz miał na poniedziałek dostarczyć protokół rady municypalnej w Metz z d. 20 września. Obrona powołuje się na ten protokół. Świadek André zeznał, że we wrześniu można było z zupełną swobodą utrzymywać stosunki z krajem i nie sądził nigdy, aby marsza-

lek o tem w swoim czasie nie wiedział. Cervier przysłał Coff. 11 posłańców, ale nie umie powiedzieć na co, w jakim celu użył ich Coffinières. Meyer, redaktor „Indépendant de la Moselle“ opowiada pod jakim naciskiem zostawało dziennikarstwo w Metz. Bazaine obalamował opinię i przygotowywał ją zawczasu do kapitulacji. Zeznania innych świadków przekonywają, że we wrześniu można było bardzo swobodnie przechodzić przez linie pruskie.

Mowa tronowa króla włoskiego zasługuje na to aby ją podać w krótkim streszczeniu. Król zaczyna od przypomnienia krajowi potrzeby uzupełnienia wewnętrznej organizacji państwa. Porządek i bezpieczeństwo kraju, mówi król przyczynia się do wzrostu pomyślności; bez nich nie byłoby pracy i postępu w narodzie; Włochy pokazują, że Rzym mógł się stać stolicą królestwa bez uszczuplenia rękoma dla niezależności stolicy apostolskiej w stosunkach ze światem katolickim i swobody w spełnianiu funkcji duchownych. Poszanowanie dla religji i wolności wyznań nie przeszkodzi jednak odpieraniu zamachów na prawa i instytucje narodowe.

Mowa stwierdza przyjacielskie stosunki ze wszystkimi mocarstwami, Świeżem ich uświęceniem są odwiedziny w Wiedniu i Berlinie. Odkąd pomiędzy Austrią i Włochami zniknął powód do współzawodnictwa, przyjaźń tych dwóch państw jest zapewnioną. Wzły tej przyjaźni zacieśnia jeszcze bardziej przywiązanie rodzinne. Niemcy i Włochy zarówno ukonstytuowały się w imię zasady narodowości; umiały zarówno nadać sobie instytucje liberalne.

Stosunki między obu rządami odpowiadają zgodnie sympatjom między obu narodami. Pragnieniem mojem — mówi król — jest żyć w dobrej harmonji ze wszystkimi narodami; będę jednak umiał stać na straży praw i godności narodu.

W końcu mowy zaleca król reprezentantom obu Izb uzupełnienie reorganizacji armji i marynarki. Wiekuste si vis pacem...

Nową wskazówką niepowodzenia oręza republikańskiego w Nawarze, jest pogłoska o „niełasce“ w jaką wpaść miał Moriones. Opinią w Madrycie naznaczała mu już nawet następcę w osobie margrabiego Daera. Mówiono też o dymissji ledwo co przybyłego no Kubę nowego gubernatora Jovellara. Dymissja byłaby jednym ze środków zadość uczynienia, jakiego się domagają Stany Zjednoczone. Minister wojny zapytany przez umyślną deputację, nie usunął możliwości dymissji, oświadczył tylko, iż rząd czeka na rezultat śledztwa, jakie prowadzi co do wypadków na Kubie.

Stronnictwa monarchiczne nie-burbońskie w Hiszpanji w obec ciągłej niemocy republikanizmu musiały pomyśleć o zorganizowaniu się i przygotowaniu na czynne wystąpienie. Do czasu jeszcze wprawdzie postanowiły one popierać rząd p. Castelara, ale jak długo ta cierpliwość trwać będzie, trudno powiedzieć. Castelara spotykają same przeciwności. Na północy stan rzeczy raczej pogorszył się niż polepszył, pod Kartageną ta sama bezwładność, powaga rządu na prowincji zachwiana a do tego wszystkiego przybywa zatarg ze Stanami Zjednoczonymi.

Nie dziwnego, że w takich okolicznościach zaczęły się też już zjawiać posłuchy o zmianie w gabinecie o zachwianiu się podstaw dzisiejszego rządu. Pogłoski te tak się rozszerzyły, że p. Castellar musiał im zaprzeczyć i oświadczyć iż rząd postanowił w obecnym swoim składzie dotrwać do zebrania się Kortezów t. j. do 2 stycznia. Żle już bardzo gdy z podobnem zaręczeniem publicznie występować potrzeba.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 19-go listopada godz. 12.

Paryż 18-go. — Zgromadzenie narodowe. Komissja utrzymuje konkluzję pierwszych raportów. Wysłuchano licznych mówców za i przeciw przedłużeniu władzy prezydenta. Po mowie Ernoula w duchu mesażu, ogólna dyskusja zamknięta. Posiedzenie odroczone do dnia jutrzejszego.

Wiedeń 18-go — Minister skarbu przedstawił w Izbie deputowanych budżet na rok 1874. Ogólne potrzeby wynoszą cyfrę 387 milionów, na których pokrycie jest 389 i pół milionów, przewyżka zatem wynosi 2 i pół milionów. Minister oświadczył, że wpływ przesilenia na dochody państwa był nieznaczny i że podatki pośrednie wydały do końca września rezultat wyższy o trzy miliony, aniżeli w r. 1872.

Londyn 18-go. — Pokazało się, że na Kubie wraz z Amerykanami, rozstrzelano 16 Anglików. Rząd angielski zażądał zadośćuczynienia.

Szczęście! pod jakim niebem twój kwiat się rozwija?
Kogo los ci za ojca dał nieścigła maro?
Królewskie nosisz szaty, czy też kwitniesz szaro?
Zkąd idziesz? Twoje technienie wskrzesza czy zabija?
Szczęście, gwiazdo daleka! szczęście, lotny puchu!
Gdzie mieszkasz: w zmysłach ciemnych czy w słonecznym duchu?

Sfinksowe zapytania! I wielcy i prości,
Drogi szczęścia prawdziwej szukają napróżno,
Wszyscy idą, lecz mety nikt z żywych nie dopnie...
Oto widzę przed sobą ziemskiej szczęśliwości,
Ziemskich uciech przeróżne i nazwy i stopnie...
Widzę szaty ich skrzące i głab' widzę próżną...
I tylko tam — u kresu — gdzie wypocząć stanie
Każdy, spostrzegam jedno węzłów rozplątanie:
Śmierć!

Wiktor Gomulicki.

— **Komitet Towarzystwa Harmonia**, ma zaszczyt donieść, iż w przyszłą sobotę, t. j. dnia 22 b. m., jako w rocznicę założenia Towarzystwa, daną będzie o godz. 9tej z wieczora, dla Członków Towarzystwa, ich rodzin, i gości przez Członków wprowadzonych, wieczerza składkowa, na którą zapisywać się można w Harmonii, w godzinach wieczornych, najpóźniej do piątku włącznie. Po wieczerzy będzie miała miejsce zabawa tańcząca. 1-3 — 12,344 —

— Z świeżo nadeszłych towarów na sezon zimowy, jakie otrzymał magazyn **J. Penkali** przy ulicy Senatorskiej, wymieniamy główne: materiały wełniane na vetement Bouclé, Velours d'Athene, Khiva, Chevron, Kaboul i inne we wszystkich najmodniejszych kolorach. — Wielki wybór materiałów wełnianych na kostjomy i suknie damskie, a mianowicie: Draps de dames, Cachemire double, Popelines, Serges, Vigogne, Draps foulé, Epingline, Ropsy i inne. Tartany szkockie i francuskie w kilkunastu deseniach. Kostjomy odpasowane szutaszowane „rococo”, — Flanele francuskie na suknie i kaftany; Draps Velours w kilku kolorach na rotundy, okrycia i kaftany damskie. Welwety angielskie czarne i w nowych kolorach. Zastępują obok tego na szczególną wzmiankę materiały wełniane na kostjomy tanie, jako to: Popeliny na kop. 40, Chevron na kop. 45, i fantaisie, w pasy po kop. 50 łokieć.

Magazyn otrzymał także w znacznej ilości aksamity Lyonskie czarne i kolorowe, materje jedwabne na sallowy i szubki w różnych gatunkach; popeliny Irlandzkie, oraz różne czarne materiały czysto wełniane, jak repsy, Biaritz, Armure Guilloch, również na podobny użytek.

Do artykułów obecnego sezonu należą Cachez-nez jedwabne, które są tu w rozmaitej wielkości, kolorach i gatunkach. (1-1) — 12144 —

— **Henryk Eibl**, artysta muzyczny, przyjmuje wszelkie zamówienia na wieczory i zabawy tańczące. Mieszka przy ulicy Mokotowskiej, Nr 21 nowy, dom Wgo Klawego. (1-1) — 12324 —

— **Fr. Wrzesiński**, zajmujący się strojeniem i korektą fortepjanów, przeniósł swe mieszkanie na ulicy Senatorską, Nr 6 nowy. (3-3) — 11632 —

— **Maria Ferencowicz**, właścicielka magazynu mód i nowości, przy ulicy Leszno Nr 6, po raz drugi wyjechała zagranicę w celu zaopatrzenia zakładu swego w najświeższe modele, fasony, kwiaty, pióra i towary, na nadchodzącą porę zimową. (1-1) — 12298 —

Nauczycielka Muzyki

posiadająca patent Instytutu Muzycznego, udziela lekcje na fortepianie, również i zasad muzyki. Wiadomość u Pani Zahorskiej, ulica Pańska, Nr 32 nowy, mieszkania 23, w oficy nie na lewo na pierwszym piętrze. 1-3 — 12,321 —

Niedawno otworzona

DRUKARNIA

Feliksa Fryze i S-ki

Nowy-Świat Nr 12

obok gmachu b. Izby Obrachunkowej.

Wykonują wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, śpiesznie i po cenach możliwie niskich. 1-0 — 12,361 —

Winegrona Hiszpańskie, Jabłka i Gruszki Tyrolskie

otrzymał

Skład Braci Wróbel, obok kościoła Ś-go Krzyża. 1-12 — 12,305 —

Redaktor Herman Benni.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.” — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Доводено Цензурою.

NOWO OTWORZONY MAGAZYN PARYZKI

przy ulicy Niecałej, Nr 8, dom Szmi-deckiego, w podwórzu na lewo,

POLECA:

Gotowe Suknie, Polonaisy, Kaftaniki, Kapelusze paryzkie i imitowane, Kamizelki Louis XV jedwabne z koronkami, Szarfy double face, Pióra w różnych gatunkach, Kołnierzyki, Turniury, Pasmanterje, Neglizyki, etc. etc., jakoteż podejmuje się roboty sukien i kapeluszy podług najnowszych paryzkich modeli. 1-5 — 12,341 —

Oczekiwane

Piwo Kulmbaher Bier,

otrzymał Handel Win **St. Riedel**, przy rogu ulic Mazowieckiej i S-to Krzyżkiej. 3-3 — 11,978 —

GOTOWE UBIORY DAMSKIE

jako to:

Kostjomy, Suknie, Palta, Rotundy i Kapelusze Paryzkie

Poleca Magazyn Bławatny

JANA THONNES,

Senatorska, wprost Skweru.

1-4

— 12,265 —

MAGAZYN TRUMIEN METALOWYCH

przy

Fabryce Lamp i WYROBÓW METALOWYCH

Fryderyka Trelle,

4-6 — 11,392 —

Nowy-Świat Nr 1318 (76).

Mam zaszczyt donieść, iż oprócz dotychczasowego **Magazynu Okryć i Kostjumów damskich**, otworzyłem obecnie w nowo przybranym lokalu na pierwszym piętrze **Magazyn Mód, Sukien, Kwiatów i Piór paryzkich**.

J. MATUSZEWSKI,

ulica Miodowa, Pałac Dyzymańskich Nr 2.

2-10

— 12,175 —



OSTRYGI

Codziennie świeże poleca

Handel Ant. Stepkowskiego.

31-0 — 9966 —



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Boquet** w gmachu teatralnym. — 9968 —



OSTRYGI OSTENDZKIE,

codziennie świeże w Handlu **Sowińskie-go i Szulca**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. 7-15 — 11,780 —

Do Składu Stanisława Baumann,

przy ulicy Elekoralnej, Nr 5, naprzeciw Banku

nadzień świeży transport:

Cementu Portland Angielskiego Robbins et Comp. z Londynu
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Keksu i Węgli kamiennych i kowalskich, oraz
Tektury smołcowej i Blachy żelaznej do krychdachów. — 3068 (56-0)

Potrzebny Retuszer,

uzdolniony w retuszowaniu na papierze i na kliszy, za wynagrodzeniem od sztuki. Wiadomość w **Zakładzie Fotograficznym B. Marion**, Żabia Nr 4. 3-3 — 12,123 —

Ubrania Dziecinne,

w wielkim wyborze, dla obojga płci i na różny wiek, a mianowicie: Sukienki, Garnitury dla chłopczyków, Szubki, Kaftaniczki, Kapelusiki i Czapeczki pbleca

Skład Bielizny i Nowości

Maurycyego Reichel,

przy ulicy Wierzbowej w gmachu Teatralnym.

2-3

— 12,176 —

TIVOLI.

Zapowiedziany **Koncert Orkiestry Węgierskiej** na dziś, z powodu opóźnienia się przybycia tychże artystów, **odłożony zostaje do jutra** to jest do Czwartku, dnia 20 Listopada r. b. Z uszanowaniem.

1-1

12,353 —

K. REINER.

Komitet Resursy Kupieckiej,

zawiadamia, że ostatni z trzech Poranków Muzycznych, poświęconych muzyce klasycznej, urządzonych staraniem **p. Józefa Wieniawskiego**, dla Członków Towarzystwa Resursy i wprowadzonych przez nich gości, będzie miał miejsce w Niedzielę dnia 23-go Listopada r. b., o godzinie 1-szej z południa. — Bilety wejścia (dla osób nieposiadających biletów Abonamentowych), wydawane będą w Resursie każdego dnia od godziny 5 do 8-mej wieczorem: dla Członków po kop. 75, dla obcych po rsr. 1 kop. 50 od osoby.

Program trzeciego i ostatniego Poranku:

W Niedzielę, dnia 23 Listopada, o god. 1 z południa.

1. Kwartet (op. 11, Nr 1, D dur) Mendelssohna, na instrumencie smyczkowe, a) Molto allegro vivace, b) Menuetto, c) Andante espressivo, d) Presto con brio. 2. Druga wielka Sonata (op. 39, As dur) Webera, na fortepian, a) Allegro moderato, b) Andante, c) Menuetto capriccioso, d) Rondo. 3) Pierwsze Wielkie Trio (op. 47, D-moll), Litolfia, na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, a) Allegro, b) Andante, c) Scherzo, d) Finale. Fortepian: p. Józef Wieniawski, 1-sze skrzypce: p. Górski, 2-gie skrzypce: pan Stiller, altówka pan Liebrecht, wiolonczella: p. Thalgrün.

Dyrektor **Józef Zeltt.**

Sekretarz **Fr. Drzewiński.**

— 12,309 — 2-4

TEATR WIELKI.

Dziś: Mazepa. — Jutro: Życie paryzkie.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: Biały Gwóźdź, — Miód kasztelański.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 19 Listopada 1873 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE		I KOP. SR.	
Półimperjały Ros. 6 kop. 12	—	—	—	—
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62	—	—	—	—
Pruski tal. w bilet. rs. 1 k. 11 1/4	—	—	—	—
Austrjackie floreny w bilet. k. 66	—	—	—	—
Oblig. skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	30	94	75
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	5	92	35
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	92	65	92	70
Listy Zastawne miasta Warszawy	89	—	88	90
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	20	78	—
Oblig. Tow.-Kredyt. Ziemskiego	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	96	50
Bilety Banku Cesarz. z r. 1860	97	—	—	—
Nowa Ros. poź. prem. z r. 1864	159	—	—	—
" " " " z r. 1866	156	—	—	—
" " " " z r. 1866	156	—	93	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	94	—	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	71	—	142	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	114	—	113	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	114	—	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	124	50	124	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	102	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—	—	—
Akcje T. Łazienki i Łaźni 500	105	60	105	10
5% Listy zastawne rosyjskie	—	—	—	—
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 163 1/4	—	—	—	—
Od Likwidacyjnych kop. 186 1/4	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych nowych kop. 204 1/4	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 66 1/4	—	—	—	—
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 111 k. 37 1/4 rs. 111 k. 7 1/4	—	—	—	—
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 46 1/4 rs. 7 k. 44 1/4	—	—	—	—
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 89 k. 47 1/4 rs. 89 k. 17 1/4	—	—	—	—
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 80 ar. — k. —	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego w Łodzi płacono rs. — k. —	—	—	—	—

Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 0 cali 10.

Wydawca **Gustaw Gebethner.**

(Patrz Dodatek.)